GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21. *od godziny 5 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 1. Kraków, w styczniu 1913 r. Rok V.

Z Nowym Rokiem!

Z bieżącym numerem „Głosu urzędniczego" rozpoczynamy piąty rocznik naszego wydawnictwa.

Dopiero od czterech lat podjął „Głos urzędniczy" pracę około organizacyi warstw żyjących ze stałych płac w Krakowie pod hasłem: **Czuwania nad rozwojem i poparciem interesów ekonomicznych urzędników, profesorów i nauczycieli.**

Dla pracy tej usiłował „Głos urzędniczy" badać stosunki ekonomiczne warstw żyjących ze stałych płac oraz warunki, wśród których warstwy te żyć muszą i dla których dalszego rozwoju kształcą swe dzieci. W pracy tej musi się także badać położenie i rozwój innych warstw społecznych miasta i kraju, z któremi warstwy żyjące z płac stałych związane są różnymi węzłami pracy, wymiany rezultatów swej pracy i obowiązków publicznych. Liczne rubryki naszego pisma poświęcić należało współżyciu warstw społecznych u nas pomiędzy sobą oraz stosunkowi Związku ekonomicznego do stronnictw politycznych.

Zagadnienia stąd powstające zostały przez Związek ekonomiczny rozwiązane trafnie, cała zaś praca organizacyjna Związku sprowadzona do właściwych torów i poparta nowemi siłami wypełniła ubiegły rok rozlicznemi zadaniami, z których jedne przyniosły poważne trudy i zmagania się z przeciwnościami — inne przyniosły rezultaty pomyślne i zyski.

Jak potrzebną jest praca Związku i pomoc oraz korzyści, których dostarcza, tego dowodem przybytek w roku ubiegłym 286 członków.

Bez agitacyi, jedynie siłą wartości organizacyi Związku, rośnie ilość jego członków, tak że z końcem roku 1912 doszła do 2234.

Liczby powyższe są dowodem wzrostu solidarności pomiędzy warstwami żyjącemi z płac stałych, oraz coraz to większego poznania wspólności interesów materyalnych tych warstw, które poprzód przed powołaniem do życia Związku ekonomicznego nie miały żadnego zorganizowanego poparcia i skupiały się w poszczególnych kategoryach do usiłowań o wywalczenie podwyższenia płacy lub poszczególnych wynagrodzeń.

W roku bieżącym utrzymywać będzie Związek ekonomiczny i rozwijać wszystkie swe dotychczasowe agendy i dla tego celu zostanie od 1 kwietnia znacznie rozszerzoną kancelarya Związku, gdyż obecne lokale okazały się za szczupłe.

W szczególności dalej będzie prowadzoną sprzedaż węgla, a w sezonach także i owoców, ziemniaków i ryb.

W rozszerzonym lokalu dalej będzie prowadzoną dostawa dla członków Związku bielizny, kołnierzy i mankietów, krawatek i obuwia oraz wyrobów trykotowych z fabryki przez jedną panią, członka Związku, założoną.

Jadalnia Związku, która tak odpowiada wszystkim pragnącym wiktu domowego, na maśle przyrządzonego, otrzyma od 1 kwietnia lepszy i większy lokal.

Spółka krawiecka Związku rozwija się pomyślnie i byt jej można już obecnie uważać za zabezpieczony.

Spółka Spożywcza, to obecnie największa troska i największe zadanie Związku. — W tę stronę zwracał Związek wiele swych zasobów i wiele swych najlepszych sił. Mimo usiłowań przechodzi Spółka spożywcza ogólnie odczuwane trudności obecnego przesilenia, którego grozę znaczy dosadnie ruina największych firm, codziennie zgłaszana. Z wstrzymaniem kredytu spadło i na Spółkę spożywczą przesilenie w tej formie, że nigdzie nie może dostać kredytu tylko dostawę za gotówkę. Stan taki jest dla przedsiębiorstwa zabójczy — lecz mimo niekorzystnych konjunktur walczy Spółka wytrwale a jest nadzieja uzyskania pomocy, o której wiadomość w swoim czasie zostanie podana.

Prezydyum Związku dąży konsekwentnie i nader wytrwale do nabycia dla Związku własnego domu. Ile ten dogmat dla rozwoju Związku znaczy, i jaka jego wartość — o tem wie każdy. Nie jest wykluczonem, że już w tym roku Związek będzie właścicielem własnego domu. Fakt ten najlepiej opowie o pracy prezydyum Związku i jego wydziału i utrwali nadzieję, że Związek fundowany we własnym domu rozwinie się tak, że nietylko dla swoich członków w Krakowie, ale i dla swoich filii zamiejscowych (obecnie są dwie filie w Myślenicach i w Kętach) będzie oparciem i pomocą. Do tego celu w rozwoju nie przestanie Związek dążyć.

Wzmożeni w Redakcyi nowemi siłami, oparci o zreorganizowany Komitet redakcyjny — podejmujemy ochoczo zadania poprzednio określone.

Oby rezultaty tej pracy odpowiedziały naszym chęciom. *Redakcya.*

Pragmatyka służbowa.

Z dzienników codziennych wiemy, że pragmatyka służbowa, normująca prawa i obowiązki urzędników i sług państwowych, została przez Izbę poselską uchwaloną według brzmienia uchwały Izby panów.

Ponieważ sprawa ta dla świata urzędniczego jest nader ważną i aktualną, przeto nie od rzeczy będzie szerzej omówić niektóre momenty towarzyszące uchwaleniu pragmatyki.

Szczegóły pierwszej uchwały Izby poselskiej w sprawie pragmatyki były dokładnie omawiane i są dobrze znane.

Zaznaczyć należy, że Izba poselska po długich targach z przedstawicielami Rządu uchwaliła wówczas pragmatykę pod wieloma względami dla urzędników korzystniejszą od pragmatyki obecnie zgodnie uchwalonej.

Urzędnicy nie łudzili się też wcale nadzieją, aby ta pierwotnie uchwalona pragmatyka weszła w życie, bo Rząd wystąpił energicznie przeciw niektórym jej postanowieniom, a od Izby panów nie wiele sobie obiecywano.

Przewidywania te spełniły się, bo oto Izba panów poszła za wskazówkami Rządu i zmieniając uchwałę Izby poselskiej, — powzięła uchwałę zupełnie zgodną z życzeniem Rządu, a nawet ją zaostrzyła.

Z debaty w Izbie panów nabrało się przekonania, że urzędnicy państwowi w tej Izbie nie wielu, — prawie żadnych nie mają przyjaciół, chociaż wielu z członków tej Izby zalicza się do urzędników.

Najnieprzychylniejszym okazał się tam książe Schwarzenberg, który wprost oświadczył, że robiąc ofiarę ze swych przekonań, głosuje wraz ze swymi politycznymi przyjaciółmi tylko dlatego za tą ustawą, ponieważ nie może powstrzymać przyjścia jej do skutku. — Ks. Schwarzenbergowi najbardziej się podobały te ustępy pragmatyki, które podają środki utrzymania należytej dyscypliny.

Na jego wniosek uchwalono dodatek zakazujący wchodzenie w związki, których celem jest przeszkadzanie lub wstrzymywanie urzędowania i toku służby, a który to dodatek Rząd skwapliwie przyjął.

On był również przeciwnikiem awansu czasowego, bo ten według jego mniemania

musi bezwarunkowo szkodliwie działać na chęć do pracy i na ogólnego ducha urzędniczego. Twierdzenie to zbijał minister Heinold. Według ks. Schwarzenberga urzędnicy nie powinni w państwie widzieć źródła alimentacyi, natomiast gorąco apelował on za poprawą bytu wyższych urzędników od V. rangi wyżej.

Jedynie rzeczowym i dla urzędników przychylnym i ich życzenia uznającym mowcą okazał się Dr. Sieghart, który poruszył dużo trafnych myśli.

Uważa on stan urzędniczy obok Dynastyi i armii za najlepszą spójnię tych wielojęzycznych narodów naszego państwa, państwo bowiem nie myśli i nie działa samo z siebie, tylko przez swoje organa, a te organa są jego mózgiem, oczyma, ramionami, są jego wcieleniem a zarazem jego uduchowieniem.

Państwo żyje tylko przez swoje organa, dlatego musi być pewnem tych organów, inaczej przestanie być, — a w obec tego największą troską powinno być, aby te organa funkcyonowały bez zarzutu i bez skargi.

Nie podoba mu się nadto drobiazgowe wykonywanie kontroli państwowej, która najdrobniejszą różnicę rachunkową ściga do 12-go pokolenia i całkiem niepotrzebnie zużywa na to masę ludzi, czasu i materyału. Na ten pogląd musi się pisać każdy rozsądny człowiek.

Zauważa wreszcie, że ludzie, którzy Sofoklesa czytali i trygonometryę studyowali, używani są w urzędach pocztowych do sprzedaży marek pocztowych i ich naklejania i do wystawiania recepisów, co ich czyni niezadowolonymi i zgorzkniałymi, — a natomiast brak jest miejsc dla wysłużonych podoficerów, którzyby mogli wybornie spełniać powyższe czynności.

Dr. Sieghart w interesie państwa chce mieć chętnych i zadowolonych urzędników.

Dajmy — mówił on — urzędnikom wszystko, czego ciż domagać się mają prawo, a żądajmy od nich wszystkiego, co oni państwu i ludności dać są obowiązani.

Starajmy się przez uregulowanie ich stosunków o to, aby urzędnicy do najniższego stopnia przepełnieni byli wielkością i szlachetnością swych zadań, i aby byli w przyszłości tem, czem byli w ciężkich dniach historycznych obok naszej armii, — t. j. troskliwymi stróżami idei państwowej i silną podporą Tronu i państwa!

Minister Heinold obstawał przy znanem iunctim, oraz przy wprowadzeniu awansu czasowego, — wykazywał, że Rząd nie chce ukrócać praw obywatelskich urzędników, że jednak pewne postanowienia o czynnościach urzędników są konieczne, aby zwalczać pojęcia, że strajk i bierny opór dadzą się pogodzić ze stosunkami służbowymi.

Wreszcie Izba panów przyjęła z małemi poprawkami jednogłośnie wnioski przedstawione przez odnośną komisyę, a że powzięta uchwała znacznie się różniła od uchwały Izby poselskiej, przeto pragmatyka wróciła napowrót do Izby poselskiej.

W Izbie poselskiej wzięto się bezzwłocznie i energicznie do pracy, aby sprawę pragmatyki przed końcem r. 1912 załatwić, co z uznaniem podnieść należy.

Przytaczane przez Izbę panów powody na uzasadnienie odmiennej uchwały, uznano za niewystarczające. Jednak na posiedzeniu komisyi 13 grudnia 1912 oświadczył Rząd stanowczo, że absolutnie nie może się zgodzić, na żadną zmianę zgodnej z przedłożeniem rządowem uchwały Izby panów, — i że w razie dalszej różnicy zdań pomiędzy odnośnymi czynnikami ustawodawczymi, cała sprawa będzie poważnie zagrożoną.

Wobec tego musiała większość parlamentarnej komisyi przyjść do przekonania, że aby sprawy tej nie odwlec w nieskończoność lub jej całkiem nie zaprzepaścić, nie pozostaje nic innego, jak tylko uchwałę Izby panów przyjąć w niezmienionem brzmieniu.

Głównym motywem przyjęcia uchwały Izby panów przez parlament był wzgląd na smutne materyalne położenie urzędników, których pobory nieraz nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Przyjęto zatem uchwałę Izby panów, aby przyspieszyć wprowadzenie awansu czasowego, a przez to choć częściowo poprawić materyalne położenie znaczniejszej części urzędników, zwłaszcza, że z kół urzędniczych nadchodziły wieści, iż urzędnicy życzą sobie, aby uchwała Izby panów pomimo licznych w niej zaostrzeń została przez parlament spiesznie przyjętą.

Przyjęcie uchwały Izby panów w niezmienionem brzmieniu zaleciła komisya parlamentarna. — Przy debacie w Izbie poselskiej, nad tą sprawą zabierali głos między innymi posłowie Matakiewicz i Moraczewski, których mowy choć w streszczeniu podać wypada.

Generalny mowca „pro“ poseł Matakiewicz oświadczył, że jest za przyjęciem uchwały Izby panów bez zmiany, bo ma to przekonanie, że brzmienie tej uchwały nie oznacza uszczuplenia praw politycznych i narodowych osób w służbie państwowej zostających, lecz tylko jasno określa obowiązki tych osób.

Uchwała ta ma położyć kres obecnemu stanowi bez naruszenia praw urzędników, a parlament daje najlepszą gwarancyę, że odnośne postanowienia na niekorzyść urzędników nie będą nadużywane.

Mowca podniósł tu, że urzędnicy biorący zbyt żywy i namiętny udział w walkach politycznych, nie mogą uchodzić za dobrych urzędników, bo budzą oni u politycznych przeciwników podejrzenie partyjności.

Zdanie to podziela kierownictwo partyi ludowej i dlatego powzięło jednomyślną uchwałę, że głównem zadaniem urzędników jest pilne i sumienne wypełnianie obowiązków dla dobra interesowanej ludności w celu przyspieszenia toku spraw i zapobiegania ciągłemu mnożeniu się posad urzędników.

Partya ta była zawsze — według mowcy — za możliwie najlepszem opłacaniem urzędników, ale w interesie podniesienia stanu urzędniczego uważa za konieczne, aby urzędnicy stali zdala od walk politycznych, aby takiemi walkami nie podkopywali zaufania w swoją bezstronność i bezpartyjność. — Jeżeli urzędnicy będą pilnie i poprawnie załatwiać poruczone im sprawy, to bardzo skutecznie przyczynią się do tego, aby liczba urzędników nie wzrastała, — zaznacza jednak, że bez reformy administracyi, bez uproszczenia toku spraw i zniesienia niepotrzebnej pisaniny — urzędnicy nie będą mogli skutecznie działać przeciw coraz bardziej wzmagającemu się napływowi spraw.

Urzędy centralne powinny zatem bezzwłocznie poczynić kroki zapobiegające temu złemu.

Mowca żalił się, że specyalnie sądy galicyjskie są w porównaniu z innymi krajami bardzo nędznie obsadzone, a w skutek tego ciężką i ciągle wzrastającą pracą nadmiernie obciążone.

Mowca wyrażając nadzieję, że urzędnicy państwowi z wdzięczności za tak wielkie ofiary dla poprawy ich losu poniesione, będą z większym zapałem spełniać swe obowiązki, że nieobeznaną z prawem a potrzebującą pomocy ludność będą brać w opiekę i w obronę, — prosił o przyjęcie uchwały Izby panów bez zmiany.

W dyskusyi szczegółowej przemawiał cały szereg referentów mniejszości.

Między tymi p. Moraczewski podniósł, że socyalni demokraci przy obradach nad pragmatyką służbową w komisyi spowodowali przerobienie przedłożenia rządowego w ustawę, możliwą do przyjęcia i dziś występują za tem, by prawa obywatelskie urzędników państwa były zagwarantowane, a oni chronieni przed samowolą wyższej biurokracyi — Dziś los pragmatyki leży w ręku stronnictw większości. Wraz z pragmatyką także los Izby posłów jest związany, ponieważ chodzi o kwestyę, czy Izba panów czy też Izba posłów ma pozostać silniejszą.

Ogólne prawo głosowania wzmocniło Izbę posłów. Wprawdzie stronnictwa większości, nie będąc skłonne walczyć o prawa koalicyi służby państwowej i o samodzielność Izby posłów, przed rokiem przyjęły wolnomyślną pragmatykę, ale tylko dlatego, ponieważ wiedziały, że Izba panów na to się nie zgodzi. Wszystkie zgromadzenia urzędnicze w Galicyi wypowiadają się przeciw stanowisku Koła polskiego w kwestyi prawa koalicyjnego. Ograniczenie wolności koalicyjnej służby państwowej może dotknąć dotkliwie właśnie Koło polskie.

Polemizując z wywodami posła Matakiewicza, konstatuje mowca, że nie można Izbie posłów czynić zarzutu za opóźnianie pragmatyki, bo to opóźnianie powstało wskutek „iunctim“ między pragmatyką a małym planem finansowym. Jeżeli Rząd pragnąłby tego poważnie, to w Izbie panów z pewnością przeprowadziłby przyjęcie wolnomyślnych postanowień koalicyjnych.

Stronnictwo mowcy, nie troszcząc się o zarzut opóźniania pragmatyki, występować będzie za poprzednią uchwałą Izby posłów, a jeżeli postanowienia koalicyjne przyjęte zostaną w brzmieniu Izby panów, to głosować będzie przeciw całej pragmatyce. W końcu uzasadniał swe votum mniejszości do § 52.

Po przemówieniu generalnego mowcy Hummera, w dniu 27 grudnia 1912 przyjęła Izba posłów we wszystkich trzech czytaniach pragmatykę służbową urzędników i sług państwowych w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Wszystkie proponowane zmiany i poprawki zostały odrzucone, — odrzucono

też wniosek socyalno-demokratyczny, iż względy polityczne, wyznaniowe i narodowe nie mają mieć znaczenia przy przyjmowaniu urzędników. — Przy § 25 regulującym stosunki stowarz. urzędników, głosowano imiennie i 183 głosami przeciw 125 uchwalono ten paragraf według brzmienia uchwały Izby panów.

Urzędnicze pisma fachowe, podając do wiadomości fakt uchwalenia pragmatyki, zaznaczają zarazem, że pragmatyka ta nie zadawalnia wszystkich grup urzędniczych i nie zaspakaja wszystkich żądań urzędników i że wskutek tego walka wartw urzędniczych o polepszenie bytu będzie dalej trwała.

Pragska „Gerichtskanzlei" pisze, że chociaż dzisiaj 90% wszystkich urzędników było za przyjęciem pragmatyki służbowej, nawet w formie zaostrzonej przez Izbę panów, — to nie można się temu dziwić, bo oprowadzano urzędników wprawdzie nie 40 — ale przecież dłużej niż 3 lata na puszczy, są oni zatem wygłodzeni i przyjmują teraz wszystko. — Jak późniejsi urzędnicy, którzy po nas przyjdą, będą błogosławić dotychczasowych przywódców urzędników, — którzy stan urzędniczy zapędzili w kozi róg, — tego nie chce słyszeć. — Po kilka koron podwyżki otrzyma prawie każdy, lecz to nie na długo wystarczy, dlatego wzywa, aby trzymać się mocno razem i gdy przyjdzie czas, wszystkiemi rękami wziąść się do dzieła.

„Ostdeutsche Rundschau" zamieściła artykuł wyrażający taki sąd w tej sprawie:

Ostateczne sperfekcyonowanie pragmatyki oznacza niewątpliwie pewne nie do pogardzenia polepszenie gospodarczego położenia urzędników. Czas praktyki będzie ściśle oznaczony, a praktykanci będą otrzymywać zaraz adjutum.

Awans czasowy pozwoli urzędnikowi lepiej uregulować jego stosunki gospodarcze, bo będzie on wiedział, kiedy jego pobory się podniosą na pewne (a nie przypadkowo).

Przepisy co do zaopatrzenia znacznie ulepszono.

Ale przeciwko tym korzyściom stoi szereg prawnych postanowień, które musi się uważać jako pogorszenie dotychczasowych stosunków. — § 25 będzie zawsze bardzo niebezpiecznym dla prawa stowarzyszania się urzędników.

Postępowanie dyscyplinarne wykazuje pewien postęp, — natomiast postanowienia karne zostały znacznie zaostrzone.

Także prawo wnoszenia próśb znacznie ograniczono.

Sąd o wartości pragmatyki należy zatem przyjmować cum grano salis. Pragmatyka, która pod naciskiem położenia gospodarczego pogarsza położenie prawne urzędników, — nie wniesie uspokojenia do stanu urzędniczego, — a więc kończy się perspektywą na nowe walki.

Zapatrywaniom wyrażonym w powyższym artykule przyznać trzeba zupełną racyę, bo jakkolwiek faktem jest, że pragmatyka pewną, skromną poprawę bytu urzędnikom przyniesie — a takich funkcyonaryuszów, którzy po wprowadzeniu pragmatyki i awansu czasowego otrzymają pewne podwyższenie płac, — według obliczenia ministra Heinolda przy debacie w Izbie panów, ma być 19589 i to bez sędziów, to z drugiej strony każdy wie — a przyznał to także Rząd, że awans czasowy będzie tylko wyrównaniem istniejących obecnie nierówności w posuwaniu się naprzód, ale nie jest on w stanie wynagrodzić szkód powstałych wskutek stale wzrastającej drożyzny — i powstałej stąd nędzy nie usunie radykalnie.

Walka zatem i domaganie się dalszej poprawy bytu nie ustanie zwłaszcza w grupach ostatnich, w których czasokresy posunięć do wyższej płacy są najdłuższe.

Wcieleni do ostatniej grupy sądowi urzędnicy kancelaryjni występowali już przedtem przeciw całej pragmatyce, upatrując dla stanu urzędniczego poważne niebezpieczeństwo w jej postanowieniach co do koalicyi, — a nadto czują się oni niesłychanie pokrzywdzonymi przez zamieszczenie ich w ostatniej grupie pomimo tego, że studya ich odpowiadają przeciętnie niższej szkole średniej, — i że składają oni dwa — a nawet trzy bardzo obszerny materyał obejmujące egzamina fachowe.

Narzekania te zdają się mieć słuszną podstawę i kto wie, czy odnośne postanowienia nie wpłyną w przyszłości niekorzystnie na sprawność i wydatność pracy kancelaryi sądowej, dziś należycie fungującej, — bo któż zechce się pchać na tak upośledzone stanowisko, — chyba niedołęga tylko!

Urzędnikom z grup wyższych daje pragmatyka większe korzyści, to też urzędnicy ci starali się wszystkiemi siłami o jej uchwalenie.

Dodać jeszcze wypada, że prezydyum towarzystwa urzędników pocztowych udało się dnia 30 grudnia 1912 do hr. Stuergka z żądaniem wprowadzenia w życie pragmatyki z dniem 1 stycznia b. r. Hr. Stuergk powołał się na znane iunctim, oświadczył jednak, że wszystkie wielkie stronnictwa postanowiły w styczniu b. r. załatwić odnośny plan finansowy, co umożliwiłoby rychłe wprowadzenie w życie pragmatyki. — Co do działania ustawy wstecz t. j. od 1 stycznia b. r. oświadczył się hr. Stuergk przychylnie i obiecał tę sprawę przedstawić radzie ministrów.

J. Górka.

Wybory do Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego.

W dniu 16, 17 i 18 grudnia roku ubiegłego odbywały się wybory do Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. Chodziło o wybory uzupełniające w miejsce tych członków Komisyi i zastępców, którzy zostali wylosowani. Przy poprzednich wyborach w roku 1911, które również odbyły się w grudniu, czynne były dwa komitety wyborcze, a mianowicie: Komitet kupiecko-obywatelski, oparty o Izbę handlową i Komitet urzędniczo-profesorsko-nauczycielski Związku ekonomicznego. Oba te komitety porozumiały się, podzieliły się mandatami członków i zastępców, następnie postawiły wspólną listę kandydatów, która bez walki przeszła. Przy ugodzie tej przyznano Związkowi ekonomicznemu do obsadzenia 3 mandaty członków i 4 mandaty zastępców członków.

Ze strony Związku przeszli w r. 1911 kandydaci na członków Komisyi: W kole I komisarz budowniczy Starostwa krakowskiego Emil Wekluk; w kole II radca Magistratu Dr. Jan Nowicki, a w kole IIIem, starszy inspektor kolejowy, radca miejski Klaudyusz Dębicki.

Na zastępców wybrano członków Związku: W kole II Górkę Jana, oficyała sądowego — a w kole III Halucha Józefa, kontrolora pocztowego, Robaka Józefa, nauczyciela i Żukrowskiego Jana, adjunkta kolejowego.

Obecnie zostali wylosowani członkowie: inż. Wekluk i radca Dr. Nowicki, oraz zastępcy p. p. Górka, Haluch i Robak. Przy obecnych wyborach znowu utworzyły się dwa komitety wyborcze jak i poprzednio.

Do Komitetu Związku ekonomicznego zgłosiło się z zamiarem wspólnego działania przy wyborach Stowarzyszenie właścicieli realności, do którego przyłączyła się część rękodzielników. Komitet Związku ekonomicznego, wychodząc z zasady, że każda warstwa społeczna powinna mieć w Komisyi szacunkowej możność bronienia swych interesów, a temsamem posiadać w Komisyi swoich reprezentantów, przyjął propozycyę Stowarzyszenia właścicieli realności co do wspólnego działania i wzajemnego popierania się.

Uznając wedle swych zasad prawo drugiego Komitetu wyborczego do tej ilości mandatów członków i ich zastępców, ile ich miał przy ostatnich wyborach, postanowił Komitet Związku ekonomicznego wyznaczyć kandydatów swoich na tyle miejsc, ile ich posiadał w Komisyi szacunkowej w roku przeszłym, a więc 2 kandydatów na członków i 3 na zastępców. Dla sojuszników postanowił rozszerzony o delegatów tychże sojuszników — Komitet Związku starać się o jedno miejsce w kole II na członka, a ze swej ilości zastępców ustąpić jednego miejsca dla reprezentanta rękodzielników.

Po myśli tych postanowień postawił Komitet Związku w kole II na członka em. nadradcę sądowego p. Wilhelma Ursela, a w kole III p. Tadeusza Butrymowicza, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., na zastępców zaś w kole III p. oficyała sądowego Jana Górkę i nauczyciela p. Józefa Robaka.

Ze względu na sojuszników postanowił Komitet Związku popierać w kole II kandydaturę członka Stowarzyszenia właścicieli realności, inż. p. Stanisława Żeleńskiego a jedno miejsce zastępcy w kole III, do którego w myśl układu z r. 1911 miał prawo, odstąpić przedstawionemu przez sojuszników kandydatowi, mechanikowi U. Jagiell., p. K. Grodzickiemu.

Komitet drugi miał obsadzić 2 mandaty członków koła I i jeden koła II, tudzież kilku zastępców.

Porozumienia pomiędzy oboma komitetami podjął się członek komitetu, opartego na Izbie handlowej p. radca miejski Mikucki, który zasady postępowania komitetu Związku przyjął do wiadomości i uznał za najprostszy i odpowiedni postanowiony przez komitet Związku sposób udziału w wyborach, polegający na tem, że komitet Związku tylko swoich będzie stawiał kandydatów.

Komitet Izby handlowej nie uznał zasad i sposobu postępowania komitetu Związku ekonomicznego za odpowiednie dla siebie i postanowił działać na własną rękę z zamiarem obsadzenia tylu miejsc

w Komisyi szacunkowej, ile będzie mógł zdobyć.

O tem postanowieniu Komitetu Izby handlowej komitet Związku ekonomicznego nie został zawiadomiony i dowiedział się o niem dopiero w dniu 17 grudnia, to jest w dniu wyborów do komisyi szacunkowej z koła II.

W walce o mandaty z tego koła, która się nagle wywiązała, kandydaci komitetu Związku i sojuszników pozostali w mniejszości, a mianowicie na p. nadradcę Ursela padło głosów 437, a na p. inż. Żeleńskiego 441.

Kandydaci strony przeciwnej uzyskali głosów 579.

W kole II komitet Związku, nie spodziewając się walki nie zużył kilkudziesięciu zebranych kart i nie rozwijał agitacyi za zbieraniem większej ilości kart.

W kole III komitet rzucił do wyboru wszystkie zebrane karty i w tem kole przeprowadził swych kandydatów, którzy otrzymali następujące ilości głosów: P. Butrymowicz 2512 głosów, p. Górka 2536, p. Robak 2528, a p. Grodzicki 2487.

Przeciwna lista otrzymała 980 głosów.

Pomijając tę niezamierzoną, przypadkową i nieprzygotowaną walkę przy wyborach do Komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego, przy których komitet wyborczy urzędniczy żadnej warstwie nie odmówiłby prawa do bronienia swych interesów, stwierdzić musimy dwa dla Związku ekonomicznego dodatnie momenta.

A mianowicie przedewszystkiem znaczny wzrost solidarności wśród warstw urzędników, profesorów i nauczycieli, którzy nie wyjmując najwyższych dygnitarzy bez wysiłków ze strony komitetu wyborczego znieśli osobiście lub oddali na ręce setników względnie przysłali pocztą, okrągło 2500 kart głosowania. Około 150 kart przysłali sympatyzujący ze Związkiem członkowie różnych warstw społecznych, 500 kart dostarczyli sojusznicy.

Razem posiadał komitet Związku 3200 kart głosowania, czyli o 780 więcej niż w roku przeszłym.

Przystąpienie nawet sojuszników do wspólnej pracy ze Związkiem było wymownym dowodem zrozumienia przez sfery obywatelskie, że Związek ma uzasadnione prawo do bronienia swych interesów, oraz że nie występuje on wrogo przeciw innym warstwom obywateli miasta.

Łączenie się do wspólnej akcyi społecznej różnych sfer mieszkańców miasta jest również dowodem przełamywania ciasnej zasady absolutnego partykularyzmu, dążenie bowiem do większych i donioślejszych zadań wymaga łączenia się ludności w szerszej niż dotąd mierze, co należy do najważniejszych zagadnień obecnej u nas doby.

Plan finansowy

jako iunctim z pragmatyką służbową.

Wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych, przykrojonej według żurnala Izby Panów, zawisłem jest, jak wiadomo, od załatwienia planu finansowego, mającego dostarczyć środków na pokrycie wydatków, połączonych z wprowadzeniem w życie pragmatyki.

Załatwienie tego planu finansowego zamierzała Izba poselska przeprowadzić w styczniu r. b., niestety w czasie konferencyi odbywanych w tej sprawie wyłoniły się tak wielkie trudności natury politycznej, parlamentarnej i rzeczowej, że należy się poważnie obawiać, iż załatwienie tego planu odwlecze się przynajmniej na kilka miesięcy.

Przedewszystkiem stronnictwa opozycyjne, których do obrad przedwstępnych nie zaproszono, robią i będą robiły jaknajwiększe trudności w tej sprawie nie wykluczając obstrukcyi. Wśród stronnictw większości panuje także wątpliwość, czy omawiany plan uda się przeprowadzić, robią tu w pierwszej linii Czesi trudności oświadczając, że dopóki oni nie biorą udziału w rządach, dopóty dla zasilenia kas państwowych nic nie uchwalą, natomiast są podobno gotowi nie robić trudności uchwaleniu podatków, potrzebnych do wprowadzenia pragmatyki i na sanacyę finansów krajowych.

Czesi według notowanych pogłosek, mieli oświadczyć, że nie będą głosowali za planem finansowym, dopóki nie otrzymają od Rządu gwarancyi spełnienia ich licznych postulatów. W stronnictwach większości niema też zgody co do rozdziału uchwalić się mających dochodów pomiędzy państwo a kraje.

Rząd przewiduje dochód z podwyżki podatku osobisto-dochodowego w kwocie 15 milionów koron i żąda rozdzielenia tego dochodu w ten sposób, aby z sumy ponad 15 milionów koron, 10% przekazano państwu, a z pozostałej reszty jednę trzecią część miałyby otrzymać kraje a dwie trzecie przypadłyby znów państwu. Stronnictwa obliczają ten dochód co najmniej w podwójnej przez Rząd obliczonej sumie i żądają, ażeby nadwyżkę ponad 15 milionów rozdzielić w równych połowach pomiędzy państwo i kraje, a na to Rząd absolutnie zgodzić się nie chce. Narady członków komisyi finansowej Izby poselskiej z członkami komisyi Izby panów także nie doprowadziły do porozumienia, a różnica zdań będzie trudną do wyrównania. Członkowie Izby panów nie godzą się na częściową reformę, ale żądają ogólnej reformy finansowej, a ponadto żądają podwyższenia podatku osobisto-dochodowego nie dopiero od dochodów ponad 10.000 K lecz już od dochodów ponad 1200 K.

Naturalnie! Izba panów chce część ciężaru zwalić na barki ubogich.

Miejmy nadzieję, że to pobożne życzenie nie będzie spełnione. Uchwalenia tak zwanej reformy finansowej oczekują niecierpliwie kraje, których deficyt przekroczył już 60 milionów koron, bo ta reforma ma przynieść sanacyę finansów krajowych. Równie niecierpliwie wyglądają uchwalena owej reformy urzędnicy państwowi, bo reforma ta ma umożliwić wprowadzenie w życie pragmatyki, którą większość urzędników nawet w zaostrzonem przez Izbę panów brzmieniu przyjęła, aby tylko uzyskać bodaj jakie takie (choć nie dla wszystkich) polepszenie bytu.

Od dawna już uznawana konieczność sanacyi finansów krajowych wywołała swego czasu konieczność reformy finansowej, ale obecnie sanacya ta jest tylko pozorem do uchwalenia całego szeregu nowych podatków państwowych, które mają przynieść państwu, skromnie licząc, 80 milionów koron rocznie. Obecnie rozchodzi się o t. zw. mały plan finansowy, który ma obejmować podatek wódczany, podatek osobisto dochodowy, podatek kawalerski, podatek od tantyem i dywidend i wreszcie najpopularniejszy, bo przez cały ogół nieuchronnie płacić się mający podatek od zapałek w kwocie 2 hal. od pudełka zawierającego 60 sztuk zapałek!

Komisya finansowa pomimo tego, że rozchodzi się tu o piekącą potrzebę sanacyi finansów krajowych i o ulżenie powszechnie panującej nędzy urzędniczej, nie z wielkim zapałem zabiera się do dzieła, jak gdyby nie miała nadziei i widoków uchwalenia bez trudności tej t. zw. częściowej reformy finansowej.

Niechęć ta powstaje nawet u stronnictw popierających zasadniczo projekta rządowe, a to z tego powodu, że w przedłożonych przez Rząd planach nie widać żadnego nowego a szczęśliwego pomysłu prócz nowych podatków, z których niektóre są bardzo niepopularne, niewiadomo zatem czy po uchwaleniu owego „małego planu finansowego“, Rząd nie przyjdzie znów z innym nowym projektem podatkowym, który pod groźbą niewprowadzenia jakiej ważnej ustawy trzeba będzie również uchwalić.

Wobec wyłaniających się zatem trudności i wobec tej pewnego rodzaju niechęci komisyi finansowej do uchwalania reformy finansowej na raty, może uchwalenie reformy finansowej odwlec się nietylko na miesiące, ale nawet na lata, to znaczy, że urzędnicy wobec postawionego przez Rząd iunctim pomiędzy pragmatyką a reformą finansową byliby zmuszeni dalej pociągać pasa.

Ze względu jednak, że ani kraje, ani urzędnicy dłużej czekać nie mogą, z czego sobie wszyscy dobrze zdają sprawę, trzeba mieć nadzieję, że komisya finansowa dołoży starań, aby obstrukcyę zażegnać i sprawę tę jak najrychlej załatwić.

Oby tylko znów Izba panów nie pokrzyżowała tych planów. *J. G.*

Przyczyna nienawiści przeciw urzędnikom.

Nierzadko słyszeć można napaści przeciw urzędnikom z różnych warstw społecznych i słowa nienawiści przeciw nim zwracane. Nie od rzeczy będzie poświęcić temu objawowi słów kilka, a to tem więcej, że w ostatnich czasach napaści te na urzędników i wyrazy niechęci przeciwko nim powtarzały się częściej, a wystąpienia przeciw urzędnikom przywódcy posła ludowców p. Stapińskiego oraz miejscowego „Głosu mieszczańskiego“, organu części rękodzielników krakowskich, zasługują na podjęcie z niemi dyskussyi.

Jak doświadczenie uczy, okazuje się nienawiść między warstwami społecznemi tam, gdzie jest niższa kultura i gdzie jest egoizm warstw społecznych większy i bezwzględniejszy. Również głęboką wyradza nienawiść jednej warstwy społecznej do drugiej niska praworządność społeczeństwa, ustępująca miejsca egoistycznej administracyi związków publicznych i łączący się z tem serwilizm i służalstwo rzesz urzędniczych i zależnych.

Gdzie przemysłowiec, kupiec, rękodzielnik lub właściciel domu będzie dążył do wyzysku, tam tendencyą będzie obejście prawa, tam uczciwy urzędnik, chcący postępować prawnie będzie uważany za przeszkodę, za przedmiot nienawiści. Giętki i niesumienny łapownik i kuglarz będzie sferom wyzyskującym więcej sympatyczny. Gdzie znów żywioły egoizmu gwałtem chcą przeprowadzić swe zamiary, osięgnąć swe cele (np. przy wyborach) chociażby podstępem, terrorem, przymusem i niesumiennością, tam potrzeba urzędników — narzędzi, serwilistów i lokai. Tacy urzędnicy nienawidzeni są przez żywioły prawa i porządku, przez ludzi uczciwych i sumiennych i przez tych, co także odważają się chodzić krętemi drogami lecz zostali w swych zamiarach ubieżeni przez możniejszych lub sprytniejszych. Zarzuty więc i słowa nienawiści przeciw urzędnikom można szukać w różnych źródłach ale nie jednostronnie. W tych wypadkach należy wziąć pod baczną uwagę obie strony medalu a przyczyna wnet się znajdzie.

Jeśli się natomiast w czasach obecnych z niechęcią widzi, że urzędnicy pragną prawa swe obywatelskie wykonywać oparci na organizacyach, to się osądza rzecz jeszcze ze stanowiska z przed pół wieku.

Nie wiele widzi ten, kto w urzędniku ceni tylko jeden jego przymiot społeczny, a mianowicie: **Że urzędnik jest konsumentem.**

Gdy więc urzędnik garnie się do kooperacyi celem podniesienia swoich interesów ekonomicznych, natenczas osądza się go jedynie jako ciężar społeczny.

Stanowisko takie byłoby trafne jedynie co do krów trzymanych w stajni, które się mechanicznie karmi i doi, a gdy się już niezdatne stają do dojenia, natenczas się je oddaje rzeźnikowi.

Z tego stanowiska osądzał urzędników krakowski „Głos mieszczański“ — może być, że tylko chwilowo — pod wpływem niepogody lub innej niedyspozycyi.

Im wyższe i szersze cele i dążenia mają inne a zwłaszcza produkcyjne warstwy społeczne, tem mniej izolować się będą od innych warstw i raczej szukać łączności z niemi i sposobów współdziałania.

U nas na szczęście zaczyna się zwrot na tem polu i to uważamy za nader pomyślny objaw naszego rozwoju społeczeństwa.

Warstwy żyjące ze stałych płac należą nie tylko intelektualnie ale także i ekonomicznie do bardzo ważnych czynników w miastach i w kraju.

Dowodem tego następujące daty.

W Krakowie np. w roku 1907 podległ opodatkowaniu osobisto - dochodowemu ogólny dochód w kwocie 34,862.437 kor.

Z dochodu tego przypadało na:

1) własność gruntową	1,574.185	K czyli	4.51%
2) na dochód z realności . . .	5,214.933	„ „	14.96%
3) na doch. z przedsiębiorstw przemysł. i handlowych . . .	10,019.901	„ „	28.74%
4) **na doch. z poborów służbowych** . . .	**13.464.466**	„ „	**38.63%**
5) na doch. z kapitałów . . .	4,190.510	„ „	12.02%
6) na doch. z innych źródeł .	397.442	„ „	1.14%

Z dat tych wynika, że największem źródłem dochodu w miastach są dochody z poborów służbowych urzędników, profesorów i nauczycieli.

Na cóż więc odmawiać urzędnikom praw obywatelskich i przyznawać im tylko prawa do losu dojnej krowy, czyli biernego konsumenta?

Stosunki w Krakowie istniejące są zupełnie tesame, co i w innych miastach.

Na dowód przytaczamy podobne daty z Wiednia.

W roku 1907 podległ w Wiedniu opodatkowaniu podatkiem osobisto dochodowym dochód w kwocie 1,325,233.869 K.

Z dochodu tego przypadło na dochód:

1) z gruntów	25.890.579	K czyli	1.95%
2) z domów	152,517.629	„ „	11.51%
3) z przemysłu i handlu . . .	373,401,960	„ „	28.18%
4) **z poborów służbowych** .	**508,723.615**	„ „	**38.39**%
5) z kapitałów . .	238,083.618	„ „	17.97%
6) z innych źródeł .	26,616.468	„ „	2 00%

I te cyfry potwierdzają stosunki w Krakowie istniejące a zarazem ważność ekonomiczną żywiołu urzędniczo-profesorskiego i nauczycielskiego dla miast.

Obecnie narzuca się pytanie: Jakie stanowisko ekonomiczne przypada dochodowi z płac stałych np. w całym kraju w Galicyi?

Otóż w r. 1905 wynosił ogólny dochód w Galicyi podpadający podatkowi osobisto-dochodowemu 305,461.861 K.

Z dochodu tego przypadało — na dochód:

1) z gruntów	45,193 806	K czyli	15.33%
2) z domów	33,986 342	„ „	10.78%
3) z przedsiębiorstw .	84,158.210	„ „	27.74%
4) **z płac stałych** . .	**110,525.019**	„ „	**35.74**%
5) z kapitałów	28,101.105	„ „	9.36%
6) z innych źródeł . .	3,497.279	„ „	0.94%

I te daty wykazują, że najznaczniejszym dochodem kraju jest dochód z płac i że temsamem warstwę, która go dostarcza, nie można lekceważyć ekonomicznie, lecz dążyć do współżycia z nią na podstawie równych praw i obowiązków oraz na podstawie zasad słuszności.

Dalecy jesteśmy od tego, aby dochód z płac stałych uważać za ideał dochodów i urzędnicy z pewnością cenić umieją, niewahamy się twierdzić, nawet wyższości samodzielnej pracy w przedsiębiorstwach handlowych a zwłaszcza przemysłowych, którą u warstw urzędniczo-nauczycielskich równoważy wykształcenie tych warstw i przyczynianie się do ogólnej kultury miast, kraju i narodu.

Urzędnicy zaś pomni stanowiska swego w społeczeństwie i pomni swych zadań, mimo przestrzegania ogólnej zasady rozwoju jednostek i warstw oraz grup społecznych, **aby przedewszystkiem przestrzegać własnego interesu,** nie zapomną, że inne od nich grupy społeczne posiadają własne interesa, oraz że rzeczą prawa i słuszności jest pogodzić interesa własne z interesami drugich i utrzymać je w równowadze.

Tychsamych zasad postępowania żądają urzędnicy i od innych grup społecznych!

Podobnie nieżyczliwie i niesłusznie traktowani byli urzędnicy i przy innej sposobności

Podczas obrad w Kole polskiem nad projektem ustawy o pragmatyce służbowej dla urzędników wypowiedział p. Stapiński frazes, że urzędnicy żyją z podatków chłopskich. Przemówieniem swem pragnął widocznie ten trybun ludu przedstawić się za jedynego obrońcę chłopów wrzekomo uginających się pod ciężarem podatków, a równocześnie usposobić innych posłów nieprzychylnie dla sprawy polepszenia bytu klasy urzędniczej.

Że podobnymi argumentami walczą chłopi i że nawet są przekonani, iż oni tylko płacą podatki, temu się nikt nie dziwi, bo ci ludzie nie mają możności zaznajomić się ze statystyką podatków w naszem państwie. Ale wiceprezes „Koła polskiego“ winien posiadać szersze znajomości w tej dziedzinie, a nie posługiwać się ogólnikowo frazesami od włościan zapożyczonymi. Nowoczesną bronią w walce a względnie w dążeniu ustawodawstwa państwowego do sprawiedliwego rozłożenia ciężarów państwowych na wszystkie warstwy społeczne, jest dzisiaj statystyka państwowa. To też dziwić się należy, że w takim poważnym klubie parlamentarnym, jakim jest Koło polskie, nie znalazł się poseł, któryby cyframi wykazał p. Stapińskiemu bezpodstawność jego przemówienia.

Skoro jednak zarzut p. Stapińskiego nie został na właściwem miejscu odparty.

postaramy się wykazać cyframi, objętemi urzędową statystyką, że sami urzędnicy płacą tytułem podatków i innych świadczeń conajmniej tyle, ile wszyscy chłopi i obszarnicy razem.

Otóż przedewszystkiem zauważyć należy, iż rolnicy płacą tylko podatek gruntowy, domowy, a tylko niektórzy obszarnicy płacą jeszcze podatek osobisto dochodowy

W roku administracyjnym 1908 wynosił podatek gruntowy w całem państwie	53,343.951 K
podatek domowo-klasowy wynosił	10,478 999 „
a gdyby nawet doliczyć podatek osobisto-dochodowy z posiadłości gruntowych w kwocie	5,026 821 „
to otrzymamy razem kwotę	68,849.771 K
W tym samym czasie ściągnięto od urzędników do kasy państwowej na fundusz emerytalny	8.002.630 K
tytułem taks nominacyjnych kwotę	5,849.973 „
tytułem podatku od wyższych poborów służbowych (Besoldungsteuer) kwotę	3,050.623 „
tytułem podatku osobisto-dochodowego z poborów służbowych kwotę	27,619.679 „
czyli razem	44,522.905 K

Jeżeli z wykazanej cyfry podatków opłacanych przez rolników odejmiemy jeszcze wydatek na utrzymanie ewidencyi katastru w kwocie . . 5,294.365 K oraz różne z powodu klęsk elementarnych, dotacye funduszu państwowego dla rolników, a nadto jeśli z ogólnej sumy podatku gruntowego i domowo-klasowego potrącimy część opłaconą przez samych urzędników posiadających domy i grunta po małych miasteczkach, to cyfra podatków wszystkich rolników wielkich i małych zejdzie do kwoty 50,000.000.

Natomiast do cyfry 44,522 905 K opłacanej do kasy państwowej przez samych urzędników doliczyć jeszcze należy stemple do kwitów na pobory tak czynnych urzędników, oraz emerytów, co uczyni omal 5,000.000 K, a wtenczas okaże się, że sami urzędnicy płacą tyle podatku ile wszyscy chłopi i obszarnicy razem. W tej sumie podatków płaconych przez urzędników nie mieszczą się jeszcze najrozmaitsze podatki konsumcyjne, które urzędnicy, jako mieszkańcy miast od każdego omal artykułu opłacają, natomiast chłopi podatku tego wcale nie płacą, zaspakajając swe potrzeby życiowe środkami u siebie w gospodarstwie wyprodukowanymi.

Niechaj więc zestawione cyfry za siebie mówią. Nie będziemy wykazywać szczegółowo podatków opłacanych przez miasta, bo te są 3—4 razy większe niż wszystkie podatki mieszkańców wsi. Wszak sam podatek domowo-czynszowy wynosi 84,274.460 K, a gdzież jeszcze podatek zarobkowy, rentowy i osobisto-dochodowy? Lwią część podatku domowo-czynszowego płacą urzędnicy jużto jako lokatorzy w czynszu, jużto jako właściciele realności.

Gdyby p. Stapiński te cyfry znał, nie byłby za chłopami powtarzał banalnych komunałów. A co za cel, zapytać się wypada, ma takie postępowanie? Jedynym celem może być, aby tylko jątrzyć w naszem społeczeństwie i nie dopuścić do porozumienia i zgody między wszystkiemi warstwami w kraju. A czas już chyba najwyższy, aby przywódcy ludu nie szafowali szumnymi frazesami obliczonymi na efekt, tylko zabrali się do pracy produktywnej, mającej na celu podniesienie dobrobytu u wszystkich warstw społecznych. Zwłaszcza nam Polakom najwięcej na tem zależeć powinno, aby między synami jednej matki nie było granic, względnie przepaści, dzielących jedną warstwę od drugiej jadem nieuzasadnionej nienawiści. Niechaj p. Stapiński nie zapomina o tem, że urzędnicy Polacy to ta cząstka narodu, która przoduje we wszystkich dziedzinach pracy społecznej, dążącej do podniesienia stanu kulturalnego a poniekąd i materyalnego naszych współbraci włościan. Rozwój oświaty w ostatnich czasach u ludu wiejskiego, to zasługa nie p. Stapińskiego, lecz właśnie tych urzędników tej „urzędnikieryi“, która nie szczędząc czasu, trudu, a nawet grosza własnego, idzie między lud na wieś i wszelkiemi drogami pracuje nad jego podniesieniem intelektualnem, moralnem i materyalnem. Niechaj p. Stapiński przeczyta sprawozdania i zamknięcia kasowe z działalności Towarzystw szkoły ludowej, oświaty ludowej, kółek rolniczych i t. p., a przekona się, że urzędnik Polak, to nie wróg, tylko przyjaciel ludu wiejskiego, a wrogiem chyba jest właśnie ten, kto pragnie pozbawić lud wiejski tej pomocy, jaką miał dotychczas od klasy urzędniczej. To też w obecnej chwili przypomnieć trzeba stare przysłowie „Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur“. *X. Y.*

Z ruchu Związków i Towarzystw urzędniczych, profesorskich i nauczycielsk.

Wybory Zarządu w Resursie urzędniczej.

Przy ostatnich wyborach do Wydziału Resursy urzędniczej wybrano następujących członków Zarządu:

Prezydyum:

Prezes: Grodyński Władysław. I. zastępca prezesa: Dr. Patkiewicz Wład. II. zastępca prezesa: Dziurzyński Jan.

Członkowie Wydziału:

Baczyński Aleksander, Bartoszewicz Kazimierz, Bitner Karol, Dr. Dziubczyński Franciszek. Gonet Franciszek, Górka Jan, Hałatkiewicz Jan, Katyński Adam, Kąwalerski Stefan, Klemensiewicz Edmund, Kobylański Ludwik, Kubiczek Aleksander, Lewicki Władysław, Dr. Münz Michał, Niklas Stanisław, Romański Władysław, Dr. Rybacki Stanisław, Schneider Franciszek, Skoczylas Feliks, Sulimirski Bolesław, Świerzyński Stanisław, Warzyński Wincenty, Dr. Wasung Władysław, Dr. Weiner Stanisław, Dr. Zawadzki Marceli.

Komisya rewizyjna:

Członkowie: Ciechanowski Kazimierz, Kochmański Kazimierz, Leitner Władysław. Zastępcy: Barabasz Leonard, Jaworzyński Józef.

Sąd honorowy:

Członkowie: Dr. Bandrowski Ernest, Raczyński Adolf, Teleśnicki Władysław, Zastępcy: Adamski Walenty, Gebauer Juliusz.

Walne zgromadzenie członków Klubu pocztowego. Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Klubu pocztowego przy bardzo licznym udziale. Po zagajeniu zgromadzenia o 8 wieczór przewodniczący prezes Smoleński poświęcił kilka słów pamięci uczczonej przez Zgromadzenie powstaniem zmarłym członkom ś. p. Bogdasowi, Fortnerowi i Malinowskiemu, udzielając następnie głosu skarbnikowi, gospodarzowi, bibliotekarzowi, kierownikowi działu ubrań i przewodniczącemu komisyi zabawowej. Wobec ogólnego bardzo pomyślnego stanu tak gospodarki finansowej jako też ekonomicznej po krótkiej dyskusyi na wniosek p. Kautego udzielono absolutoryum poszczególnym kierownikom, dziękując im za wydatną pracę dla dobra klubu.

Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału. Wybrano: Burmana Teofila, Kleina Edmunda, Lanyego Michała, Mayera Jana, Młodzianowskiego Adama, Moszyńskiego Bronisława. Piotrowskiego Feliksa.

Ostatni punkt porządku dziennego wypełniła licytacya dzienników, poczem prezes Smoleński o godzinie 11. m. 30 zamknął zgromadzenie.

Ukonstytuowanie się Wydziału nastąpiło dnia 14 b. m. w następujący sposób: Prezes: Bronisław Zagłoba Smoleński; Wiceprezes: Dziewiński Bolesław; gospodarz I: Młodzianowski Adam; gosp. II i I sekretarz: Moszyński Bronisław; II sekretarz: Burmann Teofil; III: Lany Michał; główny likwidator: Klein Edmund; główny skarbnik Mikulski; dział ubrań: Walenty Foryś, Piotrowski Feliks; kom. zabaw: wiceprezes: Dziewiński, Kaute, Bobrowski, Foryś i obaj gospodarze.

Wydział Związku ekonom. urzęd. prof. i naucz. odbył pod przewodnictwem Prezesa Dra M. Zawadzkiego posiedzenia w dniach: 27 listopada, 7 grudnia i 20 grudnia 1912. Na pierwszem z nich zajmowano się organizacyą kancelaryi Związku i uchwalono regulamin dla kancelaryi wedle projektu opracowanego przez Prezydyum.

Następnie przeprowadzono organizacyę Sekcyi redakcyjnej, wybierając przewodniczącym w miejsce ustępującego p. Kannenberga wiceprezydenta Związku p. Dra Langa.

Nadto uchwalono wskutek znacznego podrożenia artykułów spożywczych, podwyższyć z d. 1 grudnia 1912 cenę obiadów wydawanych członkom Związku przez jadalnię związkową z kwoty 1 K 20 h na 1 K 30 h. W końcu zatwierdzono ofertę dóbr zatorskich na karpie i zarządzono dostawę ryb członkom Związku na Święta Bożego Narodzenia. (W tem miejscu nadmienia się, że karpie pierwszej jakości sprzedawano po cenach 2 K 10 h za 1 kilogram, czyli znacznie niżej cen targowych).

Na następnem posiedzeniu postanowił Wydział wziąć, jak w latach poprzednich, udział czynny w wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego i postawić swoich kandydatów.

W tym celu wybrano komitet z 6 członków Wydziału z p. Dr. Langiem jako przewodniczącym.

Na ostatniem posiedzeniu złożył Dr. Lang sprawozdanie z wyniku wyborów do Komisyi szacunkowej, poczem zajmowano się sprawą nabycia domu przez Związek ekonomiczny.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie upoważnić Prezydyum Związku do wdrożenia akcyi zmierzającej bądź do nabycia domu bądź też do uzyskania placu pod budowę.

Z bieżącej chwili.

„Reforma t. z. konferencyi wywiadowczych“ Pod tym tytułem ukazała się broszurka w księgarni „Nauka i Sztuka“ na Podwalu 6.

Jestto odbitka znanego referatu Dra Weinera, który wywołał na Zjeździe nauczycieli szkół średnich w Tarnowie w maju 1911 r. żywą dyskusyę. Ostatecznie uchwalono odnieść się w tej mierze także do sfer rodziców i opiekunów w drodze wieców nauczycielskich. W sprawie poruszonej przyjdzie niewątpliwie do pewnych zmian, bo Rada szkolna wzięła ten sam temat pod obrady onegdajszej konferencyi dyrektorów. Ewentualna akcya obywatelska może wywrzeć wpływ na te nastąpić mające zmiany. Aby tedy umożliwić Członkom Związku ekonomicznego zapoznanie się z tą tak ważną dla rodziców sprawą, Wydział Związku umożliwił nabycie tej broszurki po 20 h w kancelaryi Związku.

Rentowne rzemiosło. Najlepsze zarobki mają niewątpliwie rzeźnicy, o ile posiadają potrzebną do zawodu ilość kapitału. Oni jedni mogą odpadki swej pracy, to jest kości, sprzedawać po cenie mięsa. W myśl istniejących przepisów wolno bowiem rzeźnikom dodawać do 1 klgr. mięsa 20% dokładki w kościach. Sprzedają więc rzeźnicy wszystkie kości zwierzęcia wraz z mięsem i aby ten złoty interes szedł, kupują od masarzy kości po 28 h za kilogram, a sprzedają w opisany sposób po cenie najlepszego mięsa t. j. po 2 K! Czyż to nie najlepszy interes?

Jeśli się porówna rodzaje i wysokość urzędowych zarobków ubocznych z łatwością zysków, jakie mają rzeźnicy ze sprzedaży kości, okaże się, jak rentowne jest ich rzemiosło.

Większa część kolejowych funkcyonaryuszy otrzymuje za 12 godzinną nocną służbę 1 K dodatku. Urzędnicy pocztowi otrzymują za 12 godzinną nocną służbę 1 K 80 h dodatku.

Rzeźnik zaś zarabia na sprzedaży 1 klgr. kości 1 K 72 h! A dziennie może sprzedać kilkanaście i więcej kilogramów kości za cenę mięsa.

Czyż rękodzielnicy, a między nimi zwłaszcza rzeźnicy nie mają powodu czuć się „stanem uprzywilejowanym“?

Domy urzędnicze. W budującej się kolonii urzędniczej w dzielnicy Czarna Wieś wystawiono dotąd dwanaście domów. Wszystkich domów ma stanąć tam 25. Kilku urzędników, jak słychać, którzy w tej kolonii nabyli parcele cofnęło się z zamiarem budowania z powodu wygórowanych kosztów budowy i przeciągania terminu rozpoczęcia budowy. W kolonii na Czarnej Wsi kilka domów wystawił przedsiębiorca budowlany z Białej, który pracę wykonał w terminie i ku zupełnemu zadowoleniu właścicieli. Tego nie zawsze można powiedzieć o naszych przedsiębiorcach, którzy są zanadto zależni od dostawców i gdy ci podnoszą ceny materyałów budowlanych, poddają się biernie wszelkim zwyżkom i dlatego nie są w stanie zadowolnić klientów, którzy coraz częściej porzucają zamiar budowania, gdyż nie mogą z budynków przy obecnych kosztach budowy osiągnąć normalnego procentu wystarczającego na koszta amortyzacyi i utrzymania domu. Wielkim postulatem jest, aby nasi budowniczowie łączyli się w stowarzyszenia ku produkcyi materyałów budowlanych. Pobudzenie ruchu budowlanego przez tanie materyały budowlane i zapobieżenie anormalnej drożyźnie parcel jest najważniejszym warunkiem zabudowywania się miast naszych, gdyż to stwarza podstawę do osiedlania się ludności w miastach, otwierania interesów itp. Popieranie w ten sposób rozwoju miast należy do naszych naczelnych postulatów narodowych.

Obecnie prowadzą w nowej koloni urzędniczej budowle młodsi architekci, cieszący się uznaniem, od nich spodziewać się należy poparcia idei, jakie się wiążą z zabudowaniem naszych miask.

Drożyzna mieszkań. Cena wynajmu mieszkań utrzymuje się w Krakowie stale na wysokim poziomie. Chociaż tu i ówdzie już się właściciele domów reflektują i wolą obniżyć czynsze aniżeli narazić się na próżnostanie mieszkań, to jednak czynsze są u nas zbyt jeszcze wygórowane. Charakterystycznem jest zdanie uczciwych patrycyuszów miejskich, którzy wykazują, że w Rynku wynajmują obszerne i dobrze urządzone mieszkania w solidnie budowanych domach stosunkowo po niewygórowanej cenie, a za tesame ceny wynajmują spekulanci maleńkie pokoiki na przedmieściach w domach tandetnie wybudowanych. W tem zdaniem poważnych obywateli leży główna przyczyna drożyzny mieszkań w Krakowie.

Komisya redakcyjna „Głosu urzędniczego“ postanowiła w dziale „Z bieżącej chwili“ umieszczać stale nazwiska nowo zapisujących się członków Związku, a oprócz tego wszystkie awanse i przenoszenia urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, tudzież najważniejsze wiadomości z tego działu z kraju.

W najbliższych numerach „Głosu urzędniczego ma być umieszczony szereg artykułów o stanowisku urzędników, profesorów i nauczycieli wobec gminnej i krajowej reformy wyborczej. W sprawie tej zwracano się z wielu stron do Zarządu Związku z zapytaniami, z żądaniem zajęcia się tą sprawą drogą wieców i z ofiarowaniem pomocy, oraz z prośbą o umieszczenie artykułów.

W końcu postanowiła Komisya redakcyjna zwrócić się do Związków i Towarzystw urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich o nadesłanie sprawozdań, dotyczących szczegółów życia tychże, oraz wiadomości o walnych zebraniach i posiedzeniach wydziałów.

2) **Tygodnik mód i powieści Nasz dom** jest najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, daje obraz działalności niewieściej na wszystkich polach życia narodowego, społecznego kulturalnego — zawiera najznakomitsze powieści polskie. **Dział mód i strojów kobiecych** obficie ilustrowany według wzorów paryskich. **Dział praktyczny** daje obfite wskazówki ze wszystkich dziedzin opracowane przez specyalistów. Artykuły i informacye odnoszące się do gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, przemysłu drobnego. Hygiena kobiety i dziecka, rady dla matek, wychowanie, hygiena piękności i młodości. Porady prawne. Wynalazki i odkrycia. Dział kosmetyczny.

Bezpłatny dodatek miesięczny „Nasz dom" poświęcony żywotnym sprawom domowego ogniska — opracowany przez grono znakomitych autorów.

Cena kwartalnie 3 K 40 h. — Na prowincyi 3 K 75 h.

Komunikaty Zarządu Związku.

Kupujcie wytrwale wszystkie towary

w Spółce spożywczej

Związku ekonom. Urz., Prof. i Naucz. w Krakowie, Podwale 6 (Filia na Salwatorze).

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1·30 Kor.

„Teatr nowości" zniżył członkom Związku ceny biletów (prócz na niedziele i święta) do cen: Fotel I. 3 K, fotel II. 2·20 K, krzesło I. 1·60 K, krzesło II. 1 K (bez 10% podatku gminnego). Bony biletowe wydaje kancelarya Związku w godzinach 6—8 wieczorem.

Wyroby masarskie dla członków Związku po cenach nizkich są w Związkowym sklepie przy placu św. Ducha.

Upraszamy P. T. Członków o spłacenie zaległych wkładek.

Administracya „Głosu urzędniczego" (ul. Szewska l. 21) prosi P. T. Członków Związku o doniesienie drogą pocztową każdorazowej zmiany mieszkania (adresu).

W kancelaryi Związku ekonomicznego mogą Członkowie Związku nabywać:

Obuwie męskie i damskie, ręcznej roboty, z przedniej skóry Chevreaux i Box calf;

Koszule męskie, kołnierze i mankiety tylko z najlepszego materyału;

Krawaty;

Wyroby trykotowe z wełny i bawełny, jakoto: pończochy, skarpetki, kamasze, halki, majtki, serdaczki, kamizelki męskie, żakieciki damskie.

Dyrekcya „Spółki Spożywczej" Zw. ekonomicznego U. P. i N. w Krakowie uprasza najuprzejmiej szanownych swoich członków, którzy pobierają towary na kredyt miesięczny, by raczyli przestrzegać ściśle terminu płatności uchwalonego przez Radę Nadzorczą t. j. do 3-go następnego miesiąca, aby wyrównali rachunek.

Obowiązkiem urzędnika jest należeć do organizacyj i związków urzędniczych tak zawodowych jako też ogólnych, przedewszystkiem do „Związku ekonomicznego". „Głos urzędniczy" jest trybuną, z której urzędnictwo przemawia do reszty społeczeństwa i do swojej braci zawodowej.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*) Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
		Apteka pod „Lwem" Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4.
		Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego**
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) czapki	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy ½ tuzinie)	5% opustu	
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	5% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.